

Polsko-francuskie Karaimów kontakty

Paryż przyciąga jak magnes
– kultura, edukacja, praca...
Niektórzy bywali tam wielokrotnie,
inni już stamtąd nie wracali.

Między

Otwieranie się na zewnątrz karaimskich środowisk w XIX w. jest dobrze udokumentowane i opisane w literaturze popularnej i naukowej. Perspektywy edukacji, rozwoju osobistego, nowe, obiecujące miejsca pracy, wygodny system podatkowy powodowały, że karaimski świat zaczął się dynamicznie zmieniać. Ze swoich tradycyjnych siedzib młodzi i energiczni wyruszali w poszukiwaniu nowych perspektyw. Powstawały ich społeczności w dużych miastach, a odwieczna chęć podróżowania karaimskich „nomadów” realizowana była w coraz lepszych i bardziej komfortowych warunkach.

Edukacja – niewątpliwie to pragnienie rozwoju stało pierwotnie u podstaw decyzji o rozpoczęciu podróży urodzonego w Odessie Borysa Egiza

(1869–1946), wybitnego portrecisty, którego życie było związane z dużymi metropoliami wielkich imperiów i miastami głęboko zanurzonymi w kulturze – rodzinną Odessą, ale też St. Petersburgiem, gdzie studiował w latach 1890–1895, Stambułem – w okresie białego wychodźstwa (1920–1929), Paryżem (1896–1899 i 1929–1938) i wreszcie Wilnem, w którym spędził ostatnie lata życia. Egiz w latach 1897–1898 studiował w Académie Julian i Académie Colarossi u malarza i akademickiego rzeźbiarza Jean-Paula Laurensa, znanego z obrazów o tematyce historycznej i portretu, a także u malarza i grafika Jean-Josepha Benjamina-Constanta, który specjalizował się w malarstwie portretowym i ściennym. Paryż stał się miejscem, gdzie cyzelował swe artystyczne rzemiosło również w pracowniach artystycznych Luwru. W Atelier Moulages du Louvre miał bezpośredni kontakt z obrazami wielkich mistrzów, kopiował tam Tycjana. Pracował również w Luksemburskim Muzeum Julesa Simona.

Przedsiębiorczy bracia Elias (1874–1934) i Abraham (1877–1953) Łopato, urodzeni w Poniewieżu, w dorosłe życie wchodzili w Wilnie. Moskwa przyciągnęła ich możliwościami, jakie dawał rozwijający się w rosyjskim imperium przemysł tytoniowy, w którym przodowali Karaimi krymscy. Szansę na budowę i rozwój własnej tytoniowej potęgi dał im Charbin. A gdy pojawiła się obawa, że Daleki Wschód i Chiny mogą nie być najlepszym miejscem do życia, prowadzenia działalności biznesowej i rozwoju, w początkach lat 20. XX w., praktycznie w ostatnim momencie, bracia Łopato opuścili Charbin, wybierając na nowe miejsce swego życia Paryż. Nie zapominali jednak nigdy o miejscach, z których wyjechali. Wspierali finansowo mniej zasobną społeczność karaimską w Trokach. Przekazywali środki pieniężne na cele dobroczynne, a gdy na trockim cmentarzu

Portret nieznannej kobiety pędzla Borysa Egiza.



Fot. Lietuvos dailės muziejus

Wschodem a Zachodem



Fot. Archiwum ZKP

zaczęło brakować miejsca, Eliaasz Łopato sfinansował zakup nowej, sąsiedniej parceli. Tam też w niedługim czasie spoczął. Podróże rodziny Łopatów pomiędzy Paryżem a Trokami nie miały stałej częstotliwości, szczególnie w okresie po II wojnie światowej. Jednak geopolityczne zmiany po 1989 roku pozwoliły córce Eliasza, Ludmile Łopato – popularnej nie tylko w rosyjskich kręgach, paryskiej artystce i pieśniarce – ponownie stanąć u grobu ojca i wybrać go również na miejsce na swojego ostatniego spoczynku.

Jednym z niewielu przedstawicieli białej karaimskiej emigracji w Paryżu, pochodzących

Karaimi u pomnika Eliasza Łopato, fundatora ziemi pod nowy cmentarz w Trokach.

z gmin dawnej Rzeczypospolitej, był Konstantin Bezikowicz (1908–1994), czwarty prezes Karaimskiego Towarzystwa w Paryżu. W życiu zawodowym specjalista od negocjacji w dziedzinie nieruchomości. Jego ojciec Zachariasz, urodzony w Łucku, miał w Odessie przed I wojną światową sklep z zagranicznym obuwiem. Zmarł w 1953 roku w Konstantynopolu. Był krewnym Abrahama Bezikowicza, matematyka urodzonego w Berdiańsku, który swe pełne sukcesy naukowe życie związał z Trinity College w Cambridge (Wielka Brytania). Matka Konstantina, Biczze Jufudowna (1888–1959) była spokrewniona z Izaakiem Ezrowiczem



Fot. Archiwum Michela Kefeli

Konstantin Bezikowicz, czwarty prezes Karaimskiego Towarzystwa w Paryżu. Jego rodzina pochodziła z Łucka.

Stella Szpakowska w miejscu pracy.

Duwanem-Torcoffem. Córka Konstantina, Anna, jest architektem wewnątrz w Paryżu. Choć jeszcze nie miała okazji zgłębić historii Bezikowiczów z Łucka, mamy nadzieję, że będziemy mieli okazję razem poznać losy tego karaimskiego rodu. W Paryżu również mieszkał Aleksandr Bezikowicz, przewodniczący Towarzystwa Byłych Artylerzystów Rosyjskiej Emigracji w Paryżu, wuj Konstantina.



Fot. Archiwum Stanisława Szpakowskiego

Niewiele udało się na razie ustalić o innym mieszkańcu Paryża, dziennikarzu Jakubie (Jacques) Kobeckim. Był stryjem Romualda Kobeckiego, który w swych wspomnieniach wzmiankuje, że 1939 r. po kampanii wrześniowej w drodze do Londynu zatrzymywał się u niego. Może w oparciu o jego listy do Serai Szpaspiała zgromadzone w Bibliotece Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk uda się w przyszłości dowiedzieć czegoś więcej.

Niezwykle burzliwe zakończenie I wojny światowej nie sprzyjało zachowaniu siedlisk i więzi rodzinnych. Był to czas, gdy na zgliszczach wielkich imperiów ponownie powstawały niepodległe państwa. Rosja z carskiej hegemonii stawała się coraz bardziej robotnicza i rewolucyjna. W tym okresie jedną z ofiar nieszczęśliwego splotu okoliczności była młoda dziewczyna Stella Aiwaz (1898–1940) z Jekaterynburga. W tamtym burzliwym okresie początku lat 20. XX w. rodzina zmuszona była emigrować z miasta. Z dworca kolejowego Stella pobiegła do domu po zapomniane dokumenty, a gdy wróciła na stację, rodziny, znajomych już nie było, odjechali. Pozostała sama na peronie. Na szczęście na jej drodze stanął wkrótce Mikołaj Szpakowski, młody Karaim z Trok, którego wojenne losy rzuciły w tamtą stronę. Zaufała mu. Wybrała być może nie tę wymarzoną przez rodziców drogę życiową, ale w ten sposób mogła ustrzec się niebezpieczeństw, które samotnej, młodej dziewczynie groziły na terenach, gdzie o wpływy walczyli biali i czerwoni.

Mikołaj i Stella Szpakowscy w latach 30. XX w. mieli w Wilnie lodowisko. Ona obsługiwała klientów, sprzedając bilety i m.in. słodycze, a mąż, zajmujący się sprawami organizacyjnymi, co i rusz pytał o coś żonę, pokrzykując: „Stella, Stella!” Pewnego dnia usłyszeć miał to przechodzący opodal Francuz, którego imię nie zapisało się w rodzinnych annałach. Podszedł do Szpakowskich i zapytał, czy mówią po francusku, na co Stella przytaknęła. Francuz opowiedział historię o swym koleździe Aleksandrze Aiwazie, w owym czasie mieszkającym w Paryżu, który opowiada wszystkim nieustannie o ukochanej siostrze noszącej właśnie to niezwykle imię, która zginęła w czasie wojny. Stella potwierdziła, że jej panięńskie nazwisko brzmi Aiwaz i że – na szczęście – jedynie zaginęła, a nie zginęła. Jeszcze w tym samym roku jej brat przyjechał z Paryża do Wilna. Aleksander Aiwaz (1896–?) był jednym z wielu białych oficerów, który wraz z falą białej emigracji wyjechał z Krymu w pamiętnym 1920



Kieneses w Trokach,
akwarela
Lidii Szole-Karakasz.

roku i osiedlił się w Paryżu. Tam założył rodzinę, urodziła mu się córka Suzanne. Od chwili, gdy odnalazł siostrę, kontakty między rodzinami były starannie podtrzymywane i pielęgnowane przez kolejne pokolenia. I to nie tylko w okresie międzywojennym, lecz również już po II wojnie, w skomplikowanych nowych warunkach politycznych.

Nie tylko przed I wojną światową Paryż był miastem, które nęciło możliwościami edukacyjnymi i życiem kulturalnym. W połowie lat 20. XX w. malarstwo w znanej Akademii Sztuk Pięknych (Académie des Beaux-Arts) w Paryżu studiowała Lidia Szole-Karakasz (1896–1943),

urodzona w St. Petersburgu utalentowana malarzka i scenografka. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zamieszkała w Wilnie. Tuż przed II wojną w poszukiwaniu lepszych perspektyw zawodowych przeniosła się do Warszawy, gdzie w czasie wojny została zabita przez okupantów w niewyjaśnionych okolicznościach, prawdopodobnie jako przypadkowa ofiara łapanki.

Jan Pilecki (1913–1992) i jego pierwsza żona Aldona Taira z Chorzeczków (1915–1997), oboje urodzeni w Warszawie, tuż po ślubie w Łucku w 1934 r. przez rok mieszkali w Paryżu. Tam Jan kontynuował naukę w École Supérieure d'Électricité, wcześniej w Warszawie zakończył

Taira Aldona Pilecka
z Chorczenków,
II^o voto Maciejec.



Fot. Archiwum ZKP

studia techniczne. W tym czasie jego młoda żona uczyła się w Konserwatorium Paryskim (Conservatoire de Paris) i przyjaźniła z Ludmiłą Łopato, córką Eliasza.

Hachan Seraja Szapszał (1873–1961) przez cały okres międzywojenny był przywódcą duchowym rozproszonej po Europie społeczności karaimskiej, liczącej około 400 osób. Zarówno jako hachan taurydzki na uchodźstwie, jak i hachan Rzeczypospolitej pełnił posługę i organizował życie karaimskich wiernych. Pozostał w kontakcie listownym ze wszystkimi rozproszonymi środowiskami białej emigracji. Zachowała się duża część jego korespondencji z Jakowem Kefelim, Josefem Prikiem, Jufudą Forumdą, Isaakiem Pastakiem, M. Gelelowiczem, B. Saraczem, I. Kumyszem, A. Nejma-

Hachan Seraja Szapszał
i bracia Kumysz
w Paryżu, 1937 r.



Fot. Archiwum Michela Kefelii.

nem, Anną El-Tour i innymi, zarówno prywatne listy, jak i te bardziej oficjalne. Szapszał był z wizytą w Paryżu w roku 1937 – niewątpliwie dla Karaimów, białych wychodźców z Rosji, było to niezwykle ważne wydarzenie. Będąc w Paryżu, pełnił posługę duchową. Później każdemu małżeństwu zawieralnemu wśród migrantów przesyłał pasterskie błogosławieństwa. Miały one format pisma od hachana z jego podpisem i urzędową pieczęcią. Wystawiono 14 takich błogosławieństw.

Seraja Szapszał był też jednym z ważniejszych uczestników działań związanych z wyłączeniem Karaimów z zakresu obowiązywania nazistowskich ustaw norymberskich. Dziś możemy spokojnie stwierdzić, że kroki podjęte w przededniu II wojny światowej, w których obok Karaimów mieszkających w Berlinie niezwykle ważną rolę odegrał również przebywający na emigracji w okolicach Paryża Simon Duwan, dawny gospodarz miasta Eupatoria, pozwoliły na ocalenie wielu istnień indywidualnych oraz wszystkich – tych dawnych i tych nowych – europejskich społeczności karaimskich.

Urodzony w Symferopolu Szymon Szyszman (1909–1993), który dzieciństwo spędził w Warszawie, a młodość w Wilnie, po drugiej wojnie światowej zaczął przemierzać Azję, Afrykę i Europę. Wybrał los emigranta. Uchodząc przed sowietami, trafił do Kairu i Jerozolimy, dalsza droga doprowadziła go do Paryża. Za nim pozostały strony ojczyzny i najbliżsi – rodzice i rodzeństwo, z którymi kontakt w czasach żelaznej kurtyny był mocno ograniczony, przed nim – aktywność na polu naukowych badań historii Karaimów, nie tylko europejskich. Szyszman jako człowiek głęboko religijny znalazł swe miejsce przede wszystkim wśród Karaimów, którzy przyjechali z Egiptu. Spoczywa w Paryżu. Pozostało po nim wiele ważnych prac w dziedzinie karaimoznawstwa.

Naukowe drogi polskich orientalistów również prowadziły do Paryża. Bywali tam na dłuższych i krótszych kwerendach Ananiasz Zajączkowski (1903–1970), Aleksander Dubiński (1924–2002) i Zygmunt Abrahamowicz (1923–1990). Nawiązywali oni kontakty towarzyskie z paryskimi Karaimami, które nawet w skomplikowanych PRL-owskich czasach pozwalały na wizyty i rewizyty. Spotkania ówczesnego świata Zachodu i prząsnętego PRL-u są niewątpliwie tematem do fascynujących opowieści.

Mariola Abkowicz